

Donald Trump chce rytualnie zbezczęścić Ofiary Gazy

6 lutego 2025

Dla ignorantów to tylko kolejny pomysł na biznes. Niestety prawda jest znacznie brutalniejsza. Prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump ogłosił, że chce przejąć Strefę Gazy, a dogorywający tam Palestyńczycy mają wynieść się ze swojej ziemi. Po trwającym 15 miesięcy ludobójstwie, to kolejny etap „oczyszczania” okupowanej Palestyny z jej prawowitych mieszkańców.

Przywódca USA ma pomysł, aby w miejscu, gdzie w ostatnim czasie izraelska armia zamordowała przeszło 47 tysięcy niewinnych palestyńskich cywilów, postawić luksusowe kurorty, na których zarobią obrzydliwi bogacze. Po trupach do celu – dosłownie. Na kościach Palestyńczyków, w tym dzieci i kobiet, słudzy szatana chcą zbudować „Riwierę Bliskiego Wschodu”.

Oczywiście narcystyczny prezydent nie oznajmił zamiaru deptania ofiar tak dosłownie, tylko szyderczo zastosował manipulatorskie chwyt. Zapowiedział – kłamliwie udając zatroskanego – że Stany Zjednoczone będą właścicielami Gazy, aby zdemontować niebezpieczne niewybuchy, a następnie stworzyć tam miejsca pracy.

Sęk w tym, że Amerykanie nie kiwnęli palcem, by powstrzymać zbrodniarzy z Izraela, którzy przez kilkanaście miesięcy rzucali śmiertcioną broń na Gazę. Bomby wybuchły i rozrywały na strzępy jej mieszkańców, niszcząc przy tym całą infrastrukturę. W związku z tym to oczywiste, że administracja USA – najbliższy sojusznik Izraela – nie ma czystych intencji. Celem jest powtórka z Nakby, czyli dalsze wypędzanie Palestyńczyków zapoczątkowane w 1948 roku.

Nie planowałam tego, ale tak potoczyła się moja dziennikarska droga, że od lat nawiązuję w publikacjach do zbrodni opartych

na ideologiach, które pochłonęły miliony ofiar. Dekadę temu zaczęłam jeździć z Międzynarodowym Motocyklowym Rajdem Katyńskim do krajów byłego Związku Sowieckiego, gdzie odwiedziliśmy dziesiątki miejsc pamięci, z Lasem Katyńskim na czele.

Nikommu nie przyszło do głowy, by zbudować tam miejsca rozrywki i wypoczynku dla bogaczy. Swobodnie więc mogliśmy nawiedzać mogiły ofiar komunistycznego systemu. Tamte cmentarze są utrzymane i zaznaczone na mapach, by kolejne pokolenia mogły zapalać znicze na grobach przodków i zachować o nich pamięć.

Podobnie jest z miejscami poświęconymi ofiarom nazistowskich zbrodni. Rokrocznie na terenach byłych niemieckich obozów koncentracyjnych obchodzone są uroczystości upamiętniające pomordowanych przez zbrodniarzy z III Rzeszy.

Tymczasem współcześni zbrodniarze i ich wspólnicy chcą wymazać z mapy świata wielkie cmentarzysko, gdzie leżą trupy ofiar syjonistycznego reżimu. Z kolei tych, co jakimś cudem przeżyli, czyli naocznych świadków ludobójstwa, chcą stamtąd przepędzić. Wpadli przy tym na iście szatański pomysł, by stworzyć tam „raj wypoczynkowy”, z którego chciwe dranie będą czerpać zyski.

Prezydent USA nie kryje się z tym, że traktuje premiera Izraela jako przyjaciela. Chwilę przed spotkaniem z Binajminem Netanjahu w Gabinetcie Owalnym, Trump ogłosił na wspólnej konferencji prasowej, że Palestyńczycy nie powinni wracać do Gazy. Po czym kpiarsko stwierdził: „Słyszałem, że Gaza była dla nich bardzo pechowa. Żyją jakby byli w piekle. Gaza nie jest miejscem, w którym ludzie powinni mieszkać, a jedynym powodem, dla którego chcą wrócić – i mocno w to wierzę – jest to, że nie mają alternatywy”.

Tymczasem to właśnie jego przyjaciel zafundował Palestyńczykom z Gazy piekło na ziemi. Netanjahu jest za to ścigany międzynarodowym listem gończym, bo dopuścił się zbrodni

wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Trump nie tylko więc przymknął oko na przestępstwa przyjaciela-zbrodniarza, ale stał się jego współnikiem.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Źródło: Piwar.info